PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VIII — Warszawa, poniedziałek 13 lutego 1933 r. — Nr. 35

ADRES REDAKCJI: ul. Marsz. Focha 1. Telefon 545-90 wewn. Nr, 16

TREŚĆ: Sprawy polskie: Polska, Francja a Niemcy. Rewizjonizm. — Sytuacja polityczna w Polsce. — **Zagadnienia ogólne:** Sprawa rozbrojenia. — Dokoła tajnego układu włosko - niemiecko - węgierskiego. — Sytuacja polityczna w Niemczech. — Sytuacja polityczna we Francji. — Sprawa długów. — Sytuacja polityczna w Rumunji. — Sytuacja polityczna w Jugosławji. — Sytuacja polityczna w Holandji. — Konflikt chińsko - japoński.

SPRAWY POLSKIE

POLSKA, FRANCJA A NIEMCY. REWIZJONIZM.

Berliner Tageblatt 12.II w koresp. z Warszawy pisze, że ze zbliżającą się wiosną, polska dyplomacja objawia dążność do ofenzywy i że wzrastającą stanowczością szuka własnych dróg. Wyniki konferencji pięciu mocarstw z 11 grudnia ub. r. były w Polsce przyjęte nieprzychylnie, chociaż Polska w pełni tego nie okazywała. Polacy obawiają się, że zaraz po równouprawnieniu Niemiec zostanie wysunięta sprawa Pomorza ,tembardziej, że we Francji rząd radykałów okazywał dużą ustępliwość wobec żądań niemieckich. Społeczeństwo polskie taką bezradność okazało wobec dyskusji o rewizji granic, że nawet zaprzeczyło istnieniu tej sprawy, jak tego dowodzi artykuł „Gazety Polskiej". Teraz w dyskusji na konferencji rozbrojeniowej zdarzyła się Polakom sposobność zadania ciosu rządowi radykałów francuskich, a to celem podniesienia znaczenia Polski w oczach Francji. Do tego właśnie ma służyć wysunięcie przez delegację sprawy rozbrojenia. Drugiem uderzeniem przeciw obecnej polityce francuskiej lewicy jest dyskusja w komisji zagran. parlamentu nad istnieniem rzekomego przymierza niemiecko - włosko - węgierskiego. Zadowolenie Polski z powodu tej dyskusji polega na tem, że takie przymierze jest wymierzone przeciw ugodowości francuskiej lewicy wobec Niemiec. Dziennik wkońcu podnosi, że to wszystko — mimo pozorów — zmierza do tego, aby nietylko nie osłabić przymierze polsko-francuskie, ale go jeszcze wzmocnić.

La République 11.II w art. R. Lange'a zwraca uwagę na to, że Hitler w swem przemówieniu radjowem wstrzymał się od manifestowania swej wrogości względem Francji; wspomniał on jedynie o zagranicy wogóle. Wprawdzie — dodaje autor artykułu — powiedzenie jego o zachowaniu ziem odziedziczonych po ojcach, jest nieco niepokojące, ponieważ pomiędzy ziemiami temi są takie, które mógłby odzyskać jedynie orężnie, lecz należy przypuszczać, że udział Hitlera w rządzie zmusi go do liczenia się z rzeczywistością. Dalej autor wyraża swe zadowolenie z tego, że „Hitler, mogąc powiedzieć, iż największym wrogiem Niemiec jest Francja, powiedział, że wrogiem tym jest marksizm".

Daily Express 13.II nawiązując do udzielonego przez Hitlera wywiadu „Sunday Express" stwierdza, że po raz pierwszy oficjalna osobistość jak kanclerz Rzeszy postawił wyraźnie kwestję zniesienia „korytarza" i rewizji granicy polsko-niemieckiej. „Daily Express", zajmując w tej sprawie stanowisko dla Polski nieprzychylne, podkreśla, że obecnie sprawa to po omówieniu jej w wywiadzie przez kanclerza Hitlera stała się zagadnieniem międzynarodowem, którem muszą się zająć zainteresowane rządy.

New York Ewening News 12.II ogłasza artykuł p. n. „Polska obawia się trzech narodów", w którym autor objektywnie tłumaczy stosunek Polski do Niemiec.

The New World 12.II (oficjalny organ archidjecezji rzymsko - katolickiej w Chicago) pisze: „Zaprzeczyć się nie da, że przeciw Polsce prowadzi się tutaj ustawicznie wroga propaganda. Cel tego jest zbyt jasny, aby była potrzeba wymieniać go w piśmie katolickiem. Jest jednak jedna rzecz, o której miłośnik cywilizacji zapomnieć nie może, a mianowicie. że Polska jest zaporą przeciw bolszewizmowi. Gdyby-

ta zapora upadła, nastąpiłaby powódź. Na szczęście w Stanach Zjedn. A. P. istnieje szczera przyjaźń dla odbudowanej Polski... Polska jest narażona na ustawiczne ataki, a problemy jej sięgają dalej i głębiej, niż data jej wskrzeszenia. Robiąc jej zarzut militaryzmu, nie bierze się pod uwagę sprawy jej bezpieczeństwa. W Polsce poczucie narodowe jest silne. Zarówno militaryzm jak i nacjonalizm są tam nieuniknione, a nawet pożądane. Stanowią one jednak klucz do drobnych nieporozumień, które otrzymują zupełnie niewłaściwy rozgłos w prasie...".

Dreptatea 9.II potępia dążenie Niemiec zmierzające do rewizji układów pokojowych, stwierdzając, że powiększyłoby to tylko dzisiejszą nędzę Rzeszy. Dziennik podkreśla, że Niemcy w swych dążeniach rewizjonistycznych kierują się nie tyle rzekomo wyrządzoną im krzywdą przez przyznanie Pomorza Polsce, ile sprawą prestige'u. W d. c. dziennik podkreśla konieczność posiadania przez Polskę własnego dostępu do morza i pisze: Jest rzeczą możliwą, że rozwój portu gdyńskiego odbywa się ze szkodą dla Gdańska, ale takie postępowanie Polski usprawiedliwiają względy strategiczne, gdyż Niemcy mogą zająć Gdańsk i odrazu postawić Polskę w położeniu bez wyjścia. Następnie dziennik zaznaczą, że co się tyczy popierania niemieckich dążeń rewizjonistycznych przez Włochy, to chodzi im o podział wpływów w Afryce między Anglję, Francję i Włochy, a także o osiągnięcie hegemonji na Adrjatyku kosztem Jugosławji. Wkońcu dziennik zaznacza, że nawet we Francji są zwolennicy rewizji układów, a członek francuskiej lewicy radykalno - socjalistycznej, Pierre Cot, jeździł do Berlina i Budapesztu, gdzie odbywał konferencje w sprawie obalenia istniejących układów, ale później zmienił pogląd, sprzeciwiając się Berlinowi. Doprowadzenie bowiem do rewizji byłoby końcem cywilizacji w Europie.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

National Business Digest 12.II (New York) zamieszcza następujące uwagi: „Skomplikowana sytuacja międzynarodowa umożliwia nawet małym, lecz czupurnym grupom mniejszościowym wyzyskiwanie jako kapitału politycznego czysto lokalnych wypadków we wszystkich zakątkach świata. Dowody tego widzimy w przesadnej interpretacji, nadawanej ruchowi antysemickiemu w Polsce, co z kolei wywołało manifestacje przeciw dyplomatycznemu przedstawicielstwu Polski w naszym kraju i zagranicą". Wspomniawszy o nieudanej demonstracji, zorganizowanej przez komunizującą młodzież żydowską przed konsulatem R. P. w Nowym Jorku, „National Business Digest" pisze: „Przyjaźń Stanów Zjednoczonych A. P. i Polski nie została żadną miarą narażona na szwank przez ową śmieszną demonstrację, zainscenizowaną przez nieodpowiedzialnych natrętów... Postępowy program i działalność rządu polskiego, zwłaszcza w tej formie, w jakiej ujawniły się w sposobie działania podczas niedawnych zaburzeń antysemickich, stwierdzają fakt, że rząd polski zasługuje na uznanie. Demonstracja, zorganizowana przez studentów sprowadzonych na manowce, nie była wyrazem amerykańskiej opinji publicznej".

Lietuvos Aidas z 9 i 10.II zamieszcza pierwszą część wrażeń Wł. Didżiokasa z jego pobytu w Wilnie. Autor podkreśla, że podróż przez linję demarkacyjną jest — wbrew opowiadaniom — zupełnie bezpieczna. Wilno, od czasów wojny — zdaniem autora — nie zmieniło prawie wcale swego wyglądu; daje się tylko odczuwać różnica w porównaniu do czasów przedwojennych jedynie w tem, że obecnie wszystko jest w Wilnie tańsze; ceny na niektóre towary są tu daleko niższe, niż w Kownie. W d. c. autor zwraca uwagę na „ożywioną działalność sekwestratorów w Wilnie" i na dużą liczbę nędzarzy. „Coprawda — dodaje autor — mamy u siebie również sporą liczbę ubogich, lecz nasi nie mają takiego okropnego wyglądu". M. in. autor zaznacza, że gdy płacił w województwie za znaczki stemplowe do podania o zezwolenie na pobyt w Wilnie, to zwrócił jego uwagę fakt, że mimo iż znaczki te opiewały na sumę 10 złotych, urzędnik zażądał od niego 11 złotych; początkowo autor był z tego powodu pod wrażeniem, że urzędnik wziął tę złotówkę sobie, później okazało się jednak, że nie było w tem winy urzędnika, gdyż państwo samo pobiera 10 proc. dodatkowej opłaty od zwykłej opłaty stemplowej. Autor zauważa, że z powodu powyższej procedury wynika w urzędach polskich wiele nieporozumień, zwłaszcza z włościanami, którzy w żaden sposób nie mogą zrozumieć, dlaczego do podania dołącza się znaczków na 10 złotych, a pobiera się za nie 11 złotych.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SPRAWA ROZBROJENIA.

La République 10.II zamieszcza streszczenie wywiadu, udzielonego przez min. Becka korespondentowi „Gazety Polskiej". Wywiad podany jest p. n. „Polski min. spraw zagr., Beck, zgadza się z francuskim planem", przyczem słowa „zgadza się z planem francuskim" wydrukowane są tłustemi czcionkami.

Le Temps 10.II, podaje bez komentarzy za „Gazetą Polską" treść wywiadu, udzielonego przez min. Becka w sprawie francuskiego planu konstruktywnego.

L'Echo de Paris 12.II w korespondencji genewskiej Pertinax'a twierdzi, że honor konferencji rozbrojeniowej może uratować jedynie zawarcie konwencji o skromnym zakresie działania, i wyznaczenie stałej komisji, która przygotowałaby po upływie 4 — 5 lat nowy etap rozbrojenia. Przeciw takiemu obrotowi spraw wystąpi napewno Henderson, Ameryka, Włochy i Niemcy. Dziennik obawia się, że w tym właśnie decydującym momencie nie dopisze Paul-Boncour ze swem jakościowem ograniczeniem zbrojeń bez otrzymania należytej przeciwwagi. Zresztą— dodaje dziennik — jeżeliby Francja miała kapitulować, to ani Polska, ani Mała Ententa nie pójdą tym razem w jej ślady.

Germania 11.II pisze, że wypadki w Genewie szybciej rozwijają się, niż tego można było oczekiwać. Wystąpienie przewodniczącego delegacji nie-

mieckiej zapobiegło manewrowi Paul- Boncour'a, który chciał przeprowadzić jako podstawę dla obrad konferencji rozbrojeniowej francuską koncepcję rozbrojenia. Dziennik zaznacza, że angielski projekt rozbrojenia naogół stanowi odpowiednią podstawę do dalszej pracy i delegacja francuska nie miałaby słuszności, gdyby mu odmówiła poparcia. Obecnemu rządowi francuskiemu, z Daladierem i Cotem na czele nie powinno być trudno zmienić politykę w tym kierunku, aby opowiedzieć się również za planem angielskim.

Daily Herald 10.II pisze, o nowem naprężeniu stosunków francusko-niemieckich na konferencji rozbrojeniowej, które zdawały się być usunięte przez umowę 5 mocarstw.

The Manchester Guardian 10.II omawia oświadczenie delegata francuskiego, złożone w Genewie i pisze, że może ono oznaczać odrzucenie umowy 5 mocarstw z 11 grudnia r. ub.

The Manchster Guardian 10.II w koresp. z Paryża pisze, że opinja francuska jest zaniepokojona obecnie więcej niż kiedykolwiek z powodu martwego punktu, na jakim stanęły prace w Genewie i niepewnością sytuacji we wschodniej Europie. Rozbrojenie Niemiec w ramach ustalonych przez traktat wersalski staje się coraz bardziej iluzoryczne, zaś wartość wschodnich przymierzy Francji — coraz bardziej wątpliwa.

Journal de Genève 11.II w art. wst. (J. M.) zajmuje się wystąpieniem Litwinowa na konferencji rozbrojeniowej. Wystąpienie to — zdaniem autora — wzbudziło wielkie zaciekawienie w kołach międzynarodowych konferencji genewskiej, interesujących się tem, co powiedzą Sowiety o bezpieczeństwie, o zmniejszeniu zbrojeń, o prawie narodów do niepodległości i jakie mogą one mieć gwarancje przeciwko agresji. Treść oświadczenia Litwinowa — pisze autor — jest przesiąknięta najpiękniejszym liberalizmem międzynarodowym, gdyż powiedziane tam jest m. inn., że Sowiety uznając prawo wszystkich narodów do swobodnego rozwoju będą się starać ochraniać ich bezpieczeństwo, niepodległość i nienaruszalność ich terytorjów. W myśl tych szlachetnych idei Sowiety w 1920 r. zawarły z rządem Gruzji traktat, w którym uznały jej niepodległość i zrzekały się wszelkich praw suwerennności nad Gruzją; niestety, już w styczniu 1921 r. wojska sowieckie wtargnęły do Gruzji i dotąd utrzymują ją pod okupacją wojskową. Dziennik zaznacza, że Litwinow, który w swej deklaracji określa jako napastnika państwo, którego siły zbrojne — bez wypowiedzenia wojny — zajmą terytorjum innego państwa, robi również zastrzeżenie, że nie mogą służyć jako usprawiedliwienie najazdu wewnętrzne zaburzenia rewolucyjne. „Journal de Genève" pisze w zakończeniu, że z deklaracji Litwinowa wynika, iż Sowiety potępiają w sposób kategoryczny całą swą politykę od 1921 r. przeciwko narodowi gruzińskiemu, który chciał się swobodnie rozwijać w sposób dla siebie dogodny, zachowując swą niepodległość i nienaruszalność swego terytorjum.

Prawda 11.II donosi z Genewy o niezwykle silnem wrażeniu, jakie wywarło na delegacji niemieckiej wystąpienie Paul-Boncoura. W kołach tych wypowiadany jest pogląd, że stanowisko Paul-Boncoura znajduje się w sprzeczności z porozumieniem 5-ciu mocarstw z dnia 11 grudnia r. ub. Delegacja niemiecka grozi wycofaniem się z konferencji.

DOKOŁA TAJNEGO UKŁADU WŁOSKO - NIEMIECKO - WĘGIERSKIEGO.

Morning Post 11.II w artykule swego koresp. rzymskiego zaznacza, że korespondent ten jest upoważniony do kategorycznego zaprzeczenia pogłoskom o istnieniu sojuszu włosko - niemiecko - węgierskiego, na mocy którego Hitler miałby udzielić Włochom pomocy w kierunku aneksji Albanji, wzamian za co Włochy miałyby poprzeć Niemcy przy odzyskaniu „korytarza" polskiego. Korespondent upoważniony jest do oświadczenia, że podobny układ nietylko nie istnieje, ale już sama pogłoska zdradza kompletną nieznajomość włoskiej polityki zagranicznej w przeszłości i obecnie. Włochy nigdy nie pragnęły aneksji Albanji, dążąc jedynie do politycznej i gospodarczej kontroli takiego państwa buforowego, czemu obecny stan rzeczy całkowicie odpowiada. „Korytarz" polski zaś jest zagadnieniem odległem i obcem dla Włoch, którem Włochy — jak oświadcza korespondent „Morning Post" — nigdyby się w sposób przedstawiony w pogłosce nie zajmowały. Koresp. zaznacza, że opublikowanie zagranicą tych pogłosek określono w Rzymie jako wymysły; są one uważane przez Włochy za pożałowania godne machinacje Francji, która chce uzasadnić w opinji publicznej zwiększenie wydatków na armję.

Journal des Débats 12.II w art. P. Bernus'a twierdzi, że zaprzeczenie informacyj w sprawie porozumienia, jakie miało być zawarte pomiędzy Węgrami, Włochami i Niemcami, są mętne i nie dowodzą niczego. Mają one zupełnie tę samą wartość, co zaprzeczenia dane co do afery hirtenberskiej. Sama ta afera może być wystarczającym dowodem ścisłego porozumienia pomiędzy wzmiankowanemi państwami, tworzącemi rewizjonistyczne trójprzymierze. Liga Narodów, jeżeli zależy jej na utrzymaniu pokoju, to powinna zwrócić baczną uwagę na to, co dzieje się w Europie środkowej, zamiast powiększać możliwości wojny przez przyznanie Niemcom równouprawnienia.

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

Le Temps 12.II twierdzi, że słabe reagowanie socjal - demokracji niemieckiej na objęcie władzy przez Hitlera dowodzi, że marksizm i wszystko, co jest w nim związane, zostało ostatecznie pognębione w Niemczech. Obecnie idzie jedynie o to, czy narodowi socjaliści otrzymają 5 marca absolutną większość, co umożliwiłoby Hitlerowi wyzwolenie się z pod opieki nacjonalistów i konserwatystów, czy też dojdzie do gabinetu t. zw. prezydenckiego. W tym ostatnim wypadku mogłoby się zdarzyć, że Hitler porozumiałby się z centrum, w celu wyzwolenia się z pod kontroli „baronów" i nacjonalistów. Obecnie już zarysowują się pewne tarcia w harzburskim froncie, co może spowodować niespodzianki wyborcze. Tak na lewicy, jak i na prawicy zaznaczyła się walka pomiędzy zwolennikami i wrogami osoby kanclerza. Jeżeli zważyć jeszcze istnienie ruchu na korzyść restauracji Hohenzollernów, to otrzyma się pełny obraz chaosu, panującego w Niemczech. Wobec powyższego można spodziewać się w najbliższym czasie wypadków politycznych w Niemczech, bynaj-

mieckiej zapobiegło manewrowi Paul-Boncour'a, który chciał przeprowadzić jako podstawę dla obrad konferencji rozbrojeniowej francuską koncepcję rozbrojenia. Dziennik zaznacza, że angielski projekt rozbrojenia nagół stanowi odpowiednią podstawę do dalszej pracy i delegacja francuska nie miałaby słuszności, gdyby mu odmówiła poparcia. Obecnemu rządowi francuskiemu z Daladierem i Cotem na czele nie powinno być trudno zmienić politykę w tym kierunku, aby opowiedzieć się również za planem angielskim.

Daily Herald 10.II pisze, o nowem naprężeniu stosunków francusko-niemieckich na konferencji rozbrojeniowej, które zdawały się być usunięte przez umowę 5 mocarstw.

The Manchester Guardian 10.II omawia oświadczenie delegata francuskiego, złożone w Genewie i pisze, że może ono oznaczać odrzucenie umowy 5 mocarstw z 11 grudnia r. ub.

The Manchester Guardian 10.II w koresp. z Paryża pisze, że opinja francuska jest zaniepokojona obecnie więcej niż kiedykolwiek z powodu martwego punktu, na jakim stanęły prace w Genewie i niepewności sytuacji we wschodniej Europie. Rozbrojenie Niemiec w ramach ustalonych przez traktat wersalski staje się coraz bardziej iluzoryczne, zaś wartość wschodnich przyjaciół Francji — coraz bardziej wątpliwa.

Journal de Genève 11.II w art. wst. (J. M.) zajmuje się wystąpieniem Litwinowa na konferencji rozbrojeniowej. Wystąpienie to — zdaniem autora — wzbudziło wielkie zaciekawienie w kołach międzynarodowych konferencji genewskiej, interesujących się tem, co powiedzą Sowiety o bezpieczeństwie, o zmniejszeniu zbrojeń, o prawie narodów do niepodległości i jakie mogą one mieć gwarancje przeciwko agresji. Treść oświadczenia Litwinowa — pisze autor — jest przesiąknięta najpiękniejszym liberalizmem międzynarodowym, gdyż powiedziane tam jest m. inn., że Sowiety uznają prawo wszystkich narodów do swobodnego rozwoju, będą się starać ochraniać ich bezpieczeństwo, niepodległość i nienaruszalność ich terytorjów. W myśl tych szlachetnych idei Sowiety w 1920 r. zawarły z rządem Gruzji traktat, w którym uznały jej niepodległość i zrzekły się wszelkich praw suwerenności nad Gruzją; niestety już w styczniu 1921 r. wojska sowieckie wkroczyły do Gruzji i dotąd utrzymują ją pod okupacją wojskową. Dziennik zaznacza, że Litwinow, który w swej deklaracji określa jako napastnika państwo, którego siły zbrojne — bez wypowiedzenia wojny — zajmą terytorjum innego państwa, robi również zastrzeżenie, że nie mogą służyć jako usprawiedliwienie najazdu wewnętrzne zaburzenia rewolucyjne. „Journal de Genève" pisze w zakończeniu, że z deklaracji Litwinowa wynika, iż Sowiety potępiają w sposób kategoryczny całą swą politykę od 1921 r. przeciwko narodowi gruzińskiemu, który chciał się swobodnie rozwijać w sposób dla siebie dogodny, zachowując swą niepodległość i nienaruszalność swego terytorjum.

Prawda 11.II donosi z Genewy o niezwykle silnem wrażeniu, jakie wywarło na delegacji niemieckiej wystąpienie Paul-Boncoura. W kołach tych wypowiadany jest pogląd, że stanowisko Paul-Boncoura znajduje się w sprzeczności z porozumieniem 5 mocarstw z dnia 11 grudnia r. ub. Delegacja niemiecka grozi wycofaniem się z konferencji.

DOKOŁA TAJNEGO UKŁADU WŁOSKO-NIEMIECKO-WĘGIERSKIEGO.

Morning Post 11.II w artykule swego koresp. rzymskiego zaznacza, że korespondent ten jest upoważniony do kategorycznego zaprzeczenia pogłoskom o istnieniu sojuszu włosko-niemiecko-węgierskiego, na mocy którego Hitler miałby udzielić Włochom pomocy w likwidacji kwestji Albanii w zamian za co Włochy miałyby poprzeć Niemcy przy odzyskaniu Korytarza polskiego. Korespondent upoważniony jest do oświadczenia, że podobny układ nietylko nie istnieje, ale już sama pogłoska zdradza kompletną nieznajomość włoskiej polityki zagranicznej w przeszłości i obecnie. Włochy nigdy nie pożądały aneksji Albanji, dążąc jedynie do politycznej i gospodarczej kontroli takiego państwa buforowego, czemu obecny stan rzeczy całkowicie odpowiada. Korytarz zaś polski jest zagadnieniem całkowicie obojętnem dla Włoch, któremi Włochy — jak oświadcza korespondent Morning Post'u — nigdy by się w sposób przedstawiony w pogłosce nie zajmowały. Koresp. zaznacza, że opublikowane za granicą pogłoski uważane są w Rzymie jako wymysły, rozsiewane na żądanie machinacją Francji, która chce uzasadnić w opinji publicznej zwiększenie wydatków na armję.

Journal des Débats 12.II w art. P. Bernus'a twierdzi, że zaprzeczenie informacyj w sprawie porozumienia, jakie miało być zawarte pomiędzy Węgrami, Włochami i Niemcami, są mętne i nic nie dowodzą. Mają one zupełnie tę samą wartość, co zaprzeczenia dane co do afery hirtenbergskiej. Sama ta afera może być wystarczającym dowodem takiego porozumienia pomiędzy wymienionemi państwami, tworzącemi rewizjonistyczne trójprzymierze. Liga Narodów, jeżeli zależy jej na utrzymaniu pokoju, powinna zwrócić baczną uwagę na to, co dzieje się w Europie środkowej, zamiast powiększać możliwości wojny przez przyznanie Niemcom równouprawnienia.

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

Le Temps 12.II twierdzi, że słabe reagowanie socjal-demokracji niemieckiej na objęcie władzy przez Hitlera dowodzi, że marksizm i wszystko, co jest w nim związane, zostało ostatecznie pogrzebione w Niemczech. Obecnie idzie jedynie o to, czy narodowi socjaliści otrzymają 5 marca absolutną większość, co umożliwiłoby Hitlerowi wyzwolenie się z pod opieki nacjonalistów i konserwatystów, czy też dojdzie do gabinetu t. zw. prezydenckiego. W tym ostatnim wypadku mogłoby się zdarzyć, że Hitler porozumiałby się z centrum, w celu wyzwolenia się z pod kontroli „baronów" i nacjonalistów. Obecnie już zarysowują się pewne tarcia w harzburskim froncie, co może spowodować niespodzianki wyborcze. Tak na lewicy, jak i na prawicy zaznaczyła się walka pomiędzy zwolennikami i wrogami osoby kanclerza. Jeżeli uważyć jeszcze istnienie ruchu na korzyść restauracji Hohenzollernów, to otrzyma się pełny obraz chaosu, panującego w Niemczech. Wobec powyższego można spodziewać się w najbliższym czasie wypadków politycznych w Niemczech, bynaj-

mniej nie sprzyjających wyklarowaniu sytuacji wewnętrznej Rzeszy i ogólnej sytuacji w Europie.

Vorwärts 11.II pisze, że 12 punktów, w które ujął Hitler program swej pracy w przemówieniu radjowem, są niczem więcej jak retoryką, gdyż nie zawierają one ani jednego słowa z tego, co mogłoby rzeczywiście interesować masy, jak usunięcie bezrobocia, przeprowadzenie reform i t. p. Naodwrót, zastrzega się on, że nic nie potrzeba wykonać natychmiast. Tymczasem wprowadza się podwyżkę ceł na mięso, słoninę i smalec, co nawet zupełnie przemilczał organ Hitlera „Völk. Beobachter". Dziennik zaznacza, że Hitler gubi się w ogólnikach dlatego, aby szczegóły podpowiadali inni przedstawiciele jego rządu. Dlatego ważniejsze znaczenie ma oświadczenie sekr. stanu Banga na niemiecko - narod. komisji przemysłowej, który jasno oświadczył, że rząd nie zamierza wcale eksperymentować i nie będzie skreślał długów.

Vossische Ztg. 11.II pisze, że wczorajsze przemówienie kanclerza Hitlera w radjo jest czemś nowem, albowiem od szefa rządu każdy oczekuje wiadomości o najbliższych zamierzeniach rządu, a tymczasem Hitler zagłębił się w odległej przyszłości, przedstawiając plany swojej partji, a do słuchaczy zwracał się z apelem, aby w jego słowa uwierzyli. W jednym ustępie wspomniał on nawet, że w razie niekorzystnego dla siebie wyniku wyborów, nie da się sprowadzić z drogi służenia narodowi. Jego pomocnicy w ostrzejszych słowach wyrażają, że przejdą do porządku dziennego nad wynikiem wyborów. Dziennik wobec tego wyraża życzenie, aby sfery odpowiedzialne wydały oświadczenie co do konieczności przestrzegania konstytucji.

Prawda 11.II w depeszy z Berlina donosi, że podwyższenie stawek celnych na produkty rolne wywołało żywy niepokój w niemieckich kołach przemysłowych. Związek przemysłu niemieckiego wysłał swych delegatów do Hugenberga, aby domagać się odwołania tych zarządzeń, które — zdaniem tych kół — mogą doprowadzić do poderwania handlu zewnętrznego Niemiec.

SYTUACJA POLITYCZNA WE FRANCJI.

The Manchester Guardian 10.II omawia w art. wst. sytuację polityczną we Francji i podkreśla, że Blum może myśleć najlepiej, gdy pozwolił swoim zwolennikom w socjalistycznej partji głosować za rezolucją, wyłączającą współpracę z radykałami. Taktyki i zasady Bluma mogą być bez zarzutu dla czystego marksisty, lecz zneutralizowały one większość lewicową z maja r. ub. i dały zdeskredytowanym politykom z prawicy szansę, którą oni nie omieszkają wykorzystać.

Izwiestja 11.II sygnalizują w depeszy z Paryża coraz silniej zarysowujące się rozbieżności w łonie francuskiej partji socjalistycznej. W niższych organizacjach partyjnych panują nastroje przeciwne udziałowi socjalistów w rządzie, natomiast w samym klubie parlamentarnym daje się odczuć silny prąd na rzecz zmiany polityki izolacji, reprezentowanej przez Bluma.

SPRAWA DŁUGÓW.

The Daily Telegraph 10.II w artykule swego koresp. dyplomatycznego pisze, w związku z rozmowami prowadzonemi przez ambasadora angielskiego w Waszyngtonie z członkami rządu angielskiego, iż istnieje pewna tendencja do zmiany pierwotnego stanowiska, zajętego przez rząd brytyjski. Mianowicie zaczyna obecnie panować przekonanie, iż byłoby rzeczą niepraktyczną traktowanie w nadchodzących rokowaniach w Waszygntonie problematu długów wojennych jako problematu zupełnie odrębnego od innych problematów, a mianowicie: monetarnych, ekonomicznych a nawet politycznych.

SYTUACJA POLITYCZNA W RUMUNJI.

Dreptatea 9.II w art. wst., odpierając zarzuty stawiane przez opozycję rządowi z powodu wprowadzenia stanu oblężenia, uzasadnia zarządzenie rządu rumuńskiego koniecznością obrony państwa przed wichrzeniami, zupełnie nieusprawiedliwionemi w kraju, gdzie prawie niema bezrobocia a urzędnicy są w jaknajlepszem położeniu. Zarządzenie to jest tem słuszniejsze, że wichrzenia są robotą jednostek, gdyż ogół ludności, a zwłaszcza ludność wiejska, zachowuje się spokojnie.

SYTUACJA POLITYCZNA W JUGOSŁAWJI.

La Tribuna 9.II donosi z Genewy, że zjazd chłopów chorwackich w Kanadzie uchwalił żądanie opuszczenia przez władze serbskie terytorjum Chorwacji, w celu umożliwienia jej opowiedzenia się za tem, jakiego ustroju sobie życzy. Zarazem zjazd zwraca się do Ligi Narodów o pomoc, twierdząc, że rząd belgradzki nie jest upoważniony do reprezentowania Chorwatów.

SYTUACJA POLITYCZNA W HOLANDJI.

Prawda 11.II pisze w koresp. z Londynu, że bunt załogi pancernika holenderskiego jest objawem wielkiego ruchu rewolucyjnego, który ogarnia Indje Holenderskie. Dymisja gabinetu holenderskiego pozostaje rzekomo w związku z nad wyraz ciężką sytuacją, jaka się tam wytworzyła.

KONFLIKT CHIŃSKO - JAPOŃSKI.

Le Temps 11.II twierdzi, że w obecnym stanie rzeczy zalecenia Rady i Zgromadzenia Ligi Narodów, tyczące się konfliktu mandżurskiego, nie będą miały praktycznego znaczenia, będą się one trzymać ściśle zasad paktu Ligi, lecz pozostaną bez wpływu na położenie Mandżurji. Chiny otrzymują zadośćuczynienie z punktu widzenia prawa, lecz nie przeszkodzi to Japonji pozostać nadal na zajętych przez nią obszarach. Przyszłość najbliższa pokaże, czy Chiny zadowolą się samem zadośćuczynieniem moralnem i pogodzą się ze stanem rzeczy, któremu nie mogą zapobiec.

Druk „Kadra", Warszawa, Długa 50, tel. 11-86-30.

Drukowano na prawach rękopisu.